



Szanowni Państwo!
Kolejne posiedzenie Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków w RC odbędzie się
15 listopada o godz. 16.30. Zapraszamy tradycyjnie do siedziby KP
przy ul. Grabińskiej 33 w Czeskim Cieszynie.



Trzy dni z panią ambasador

WYDARZENIE: Od piątku do niedzieli trwa objazd nowej ambasador RP w Pradze, Barbary Ćwioro, po Zaolziu. Towarzyszył jej konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski. W niektórych miejscach obecni byli również prezes PZKO, Helena Legowicz, oraz prezes Kongresu Polaków w RC, Mariusz Wałach. Poniżej opisujemy wybrane punkty programu.

Piątek, 14.00, Polska Szkoła Podstawowa w Czeskim Cieszynie

Ważny punkt w planie wizyty ambasador stanowią odwiedzin szkoły. Jako pierwsza była największa placówka z polskim językiem nauczania na Zaolziu, po której oprowadził gościa dyrektor Marek Grycz. Szefowa polskiej misji dyplomatycznej w Czechach oprócz informacji o szkole otrzymała również gazetkę szkolną „SzOK” oraz najnowszą płytę chóru szkolnego „Tralala” pod dyr. Beaty Brzóska z pieśniami patriotycznymi.



Sobota, 11.00, Przedszkole i Szkoła Podstawowa w Gnojniku



Najpierw przedszkole, a potem szkoła. Tak jest w życiu, tak było również w przypadku odwiedzin Barbary Ćwioro w Gnojniku. W nowo wybudowanym budynku przedszkola,

który rozwiązał problem krytycznego braku miejsc oraz zapewnił szkole narybek, przedstawicielkę państwa polskiego powitali dyrektor szkoły podstawowej, Tadeusz Grycz, oraz kierowniczkę przedszkola, Halina Smołań. Razem zwiedzili również pozostałe obiekty – świetlicę szkolną i szkołę podstawową.

O specyfice polskiego szkolnictwa w Gnojniku była mowa później już za zamkniętymi drzwiami. – Podkreśliłem, że dzięki działaniom ówczesnej konsul Anny Olszewskiej i ambasador Grażyny Bernatowicz w latach 2013/2014 udało nam się zainwestować w polskie przedszkole. Wyjaśniłem też, że w przypadku Gnojnika wsparcie z Polski było konieczne, ponieważ na pomoc gminy nie można było liczyć. Dziś owocuje to rosnącą liczbą dzieci w szkole – podsumował Grycz.

Sobota, 9.00, Dom Polski PZKO w Karwinie-Frysztacie

Drugi dzień wizyty na Zaolziu ambasador RP w Pradze, Barbara Ćwioro, rozpoczęła od odwiedzin siedziby frysztackiego Koła PZKO. W Domu Polskim, który jest wizytówką Polaków w całej Karwinie, przyjęli ją wiceprezes MK PZKO, Roman Szarowski, oraz członkowie zarządu, Leszek Koch i Bogdan Zemene. W spotkaniu uczestniczył również zastępca prezydenta Karwiny, Andrzej Bizoń.

– Jak już wczoraj mówiłam, dla was pierwszą osobą kontaktu jest konsul Janusz Bilski. Ja jestem zaraz po nim. Choć mam troszkę dalej, to będę starała się was odwiedzać i



jak będą jakieś potrzeby z waszej strony, to wtedy będziemy wspólnie pracować – zapewniła Ćwioro. Pierwsza okazja do odwiedzin nadarzy się w styczniu w związku z Balem Polskim w Domu Przyjaźni w Karwinie. Frysztaccy działacze przekazali ambasador zaproszenie na tę imprezę. Zachętili ją też do udziału w festiwalu muzycznym Dolański Gróm, który w czerwcu będzie miał swoją 10. edycję.

Ambasador zwiedziła także miejscową polską szkołę oraz zatrzymała się na wystawie robótek ręcznych w Domu PZKO w Karwinie-Raju.

Niedziela, 10.00, Bieg Niepodległości w Czeskim Cieszynie

Sportowy początek trzeciego dnia. Pani ambasador wzięła udział w otwarciu Biegu Niepodległości w Parku Sikory. – Bardzo dziękuję za zaproszenie. Umacniacie polskość na Zaolziu, pielęgnujecie tradycje, organizujecie takie inicjatywy, jak ta dzisiejsza. Udanego świętowania – mówiła do organizatorów i uczestników Biegu Niepodległości ambasador Barbara Ćwioro. Wcześniej zobaczyła tablicę upamiętniającą wymarsz Kompanii Śląskiej Legionów Śląskich.

Niedziela, 15.00, Dom Polski Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościele

Pierwszym przystankiem, gdzie Barbara Ćwioro zatrzymała się podczas wizyty w Cierlicku-Kościele, było miejsce tragedii polskich lotników, Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury. Pod ich pomnikiem złożyła kwiaty oraz zaznajomiła się z historią Żwirkowiska. Temat polskich bohaterów przestworzy powrócił również w czasie odwiedzin Domu Polskiego Żwirki i Wigury. Prezes MK PZKO w Cierlicku-Kościele, Tadeusz Smugała, oprowadził gościa po Izbie Pamięci poświęconej tragicznie zmarłym lotnikom oraz pokazał jej cały Dom Polski. – Poinformowałem panią ambasador o tym, jak ten Dom powstał, jak funkcjonuje, skąd czerpiemy dochody oraz jakie wiążemy z nim plany. W przyszłym roku będziemy bowiem obchodzić 25-lecie jego istnienia. Wspomniałem również o imprezach organizowanych dla dzieci i młodzieży, takich jak Młode Żwirkowisko – zrelacjonował Smugała. Po zapoznaniu się z realiami Domu Polskiego Barbara Ćwioro wzięła udział w imprezie z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości zorganizowanej właśnie tutaj przez MK PZKO w Cierlicku-Kościele.



Niedziela, 17.30, Teatr Cieszyński w Czeskim Cieszynie

„Fantazja polska” Macieja Wojtyszki wystawiona na deskach Teatru Cieszyńskiego w Cz. Cieszynie była pięknym ukoronowaniem obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę. Sztuka w reżyserii Bogdana Kokotka jest finezyjnym obrazem politycznych starań Ignacego Paderewskiego mających na celu uzyskanie poparcia prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrowa Wilsona dla sprawy niepodległości Polski.

Na widowni zasiedli w niedzielny wieczór prezesi wszystkich polskich organizacji działających na Zaolziu, przedstawiciele władz samorządowych, ludzie kultury, a także sportu. Uroczystość uświetnił występ chóru MK PZKO w Stonawie. Nowa ambasador RP w Pradze, Barbara Ćwioro, w krótkim przemówieniu podziękowała za wkład, jaki polska społeczność na Zaolziu wnosi w promocję 100-lecia odzyskania niepodległości.

– Chciałbym podziękować Konsulatowi Generalnemu RP w Ostrawie za pomysł zorganizowania tak pięknej imprezy w naszym teatrze – powiedziała „Głosowi” Bogdan Kokotek, reżyser spektaklu. **(jb, sch, szb, wot)**



Tragedia na drodze



• Tragedia rozegrała się w niedzielę nad ranem.
Fot. Wojewódzka Straż Pożarna

Cztery osoby zginęły w niedzielę nad ranem w wypadku samochodu dostawczego i tira w Trzyńcu-Nieborach. Policja poinformowała, że to był najtragiczniejszy w tym roku wypadek drogowy na terenie województwa morawo-śląskiego.

Do zdarzenia doszło ok. godz. 4.00. Pojazdy zderzyły się na Nieborowskim Kopcu. Dostawczy mercedes dachował i został wyrzucony poza jezdnię, także tir wypadł z drogi. Zginęli czterej mężczyźni (w wieku od 19 do 47 lat), podróżujący w mercedesie. Ciężko ranny 22-latek został przetransportowany śmigłowcem do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. Jego obrażenia miały lżejszy charakter. Został przewieziony do szpitala w Trzyńcu.

Policja nadal prowadzi dochodzenie w celu ustalenia przyczyn, okoliczności wypadku i winy poszczególnych osób. Na pomoc zostali wezwani biegli – poinformowała „Głos” wczoraj po południu Eva Michalikowa z działu prasowego Komendy Powiatowej Policji RC we Frydku-Místku. (dc)

103

kilogramów żywności o wartości 5150 koron zebrała młodzież Polskiego Gimnazjum i Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie. Zbiórka żywności odbyła się w październiku z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem. Zebrane wiktuały trafią do ludzi objętych projektem realizowanym w Trzyńcu. (sch)

CYTAT NA DZIS



Mel Gibson,
amerykański aktor

•••

Polsko! Celebryzuj 100-lecie odzyskania niepodległości. Jesteś pięknym krajem ze wspaniałą historią. Życzę Ci wszystkiego, co najlepsze

DZIŚ...

13

listopada 2018

Imieniny obchodzą:
Liwia, Stanisław, Stanisława

Wschód słońca: 6.51
Zachód słońca: 16.06

Do końca roku: 48 dni
(Nie)typowe święta:

Dzień Placków
Ziemniaczanych

Przysławia:

„Na Stanisława
Kostkę ujrysz śniegu
drobnostkę, a na
Ofiarowanie (21.11)
przydadzą się sanie”

JUTRO...

14

listopada 2018

Imieniny obchodzą:
Agata, Wawrzyniec

Wschód słońca: 6.53
Zachód słońca: 16.05

Do końca roku: 47 dni
(Nie)typowe święta:

Dzień Seniora

Przysławia:

„Listopad marcowi za
rodzica służy i marcowe
psoty wróży”

POJUTRZE...

15

listopada 2018

Imieniny obchodzą:
Albert, Leopold

Wschód słońca: 6.55
Zachód słońca: 16.04

Do końca roku: 46 dni
(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień Rzucania
Palenia Tytoniu

Przysławia:

„Deszcz w połowie
listopada, tegi mróz w
styczniu zapowiada”

POGODA

wtorek



dzień: 15 do 17 C
noc: 10 do 8 C
wiatr: 1-4 m/s

środa



dzień: 9 do 11 C
noc: 7 do 5 C
wiatr: 1-3 m/s

czwartek



dzień: 8 do 10 C
noc: 5 do 3 C
wiatr: 1-4 m/s

Jak otwierać się na przyszłość?

Witold Koźdoń

W piątek i sobotę Cieszyn i Czeski Cieszyn gościł naukowców z Polski, Czech i Słowacji. Wszyscy oni wzięli udział w konferencji zatytułowanej „Rok 1918: Polska – Czechy – Słowacja. 100 lat potem. Dialog kultur i społeczeństw wobec przyszłości”. Dwudniowe wydarzenie zorganizowała Konferencja Rektorów Uniwersytetów Śląskich, a jego partnerami byli Kongres Polaków w RC oraz Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

Nasza inicjatywa ma na celu postawienie diagnozy sytuacji kulturowej na obszarach, które są obecnie podzielone granicami trzech naszych państw. Chcemy opisać tę sytuację, ale w perspektywie pytania, jak budować dialog. Jak – kształtując polską czeską i słowacką tożsamość narodową – otwierać się na przyszłość – mówił prof. Wojciech Świątkiewicz, koordynator programowy konferencji. Jej program został zaś zbudowany wokół trzech tematów dyskusyjnych. Pierwsza sesja odbyła się w ratuszu w Cieszynie i została poświęcona

kulturze na pograniczu. Po południu naukowcy przenieśli się do auli Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, gdzie zastanawiali się nad stylami życia na pograniczu. Z kolei sobotnia sesja, która ponownie przeniosła się do cieszyńskiego ratusza, została zatytułowana „Ekumena wartości”. Wykład pt. „Polska myśl niepodległościowa w protestantyzmie cieszyńskim na przykładzie twórczości Jana Kubisa” wygłosił tam m.in. dr Józef Szymczek, a naukowcy starali się odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób różne wartości kulturowo-religijne stwarzają szansę na dialog i dobre budowanie przyszłości.

Dzień wcześniej prof. Jerzy Buzek, były premier RP, zaprezentował dla odmiany mapę problemów, które tworzą przestrzeń dialogu naszych społeczeństw, a prof. Daniel Kadhubiec mówił o procesach językowo-kulturowych na śląskim pograniczu. – Profesor Kadhubiec pokazywał spotkanie kultur w przestrzeni folkloru. Folklor, który jest przez niego rozumiany jako spotkanie człowieka z człowiekiem, nie jako komunikowanie się na przykład przez Internet – mówił prof. Świątkiewicz. (wik)

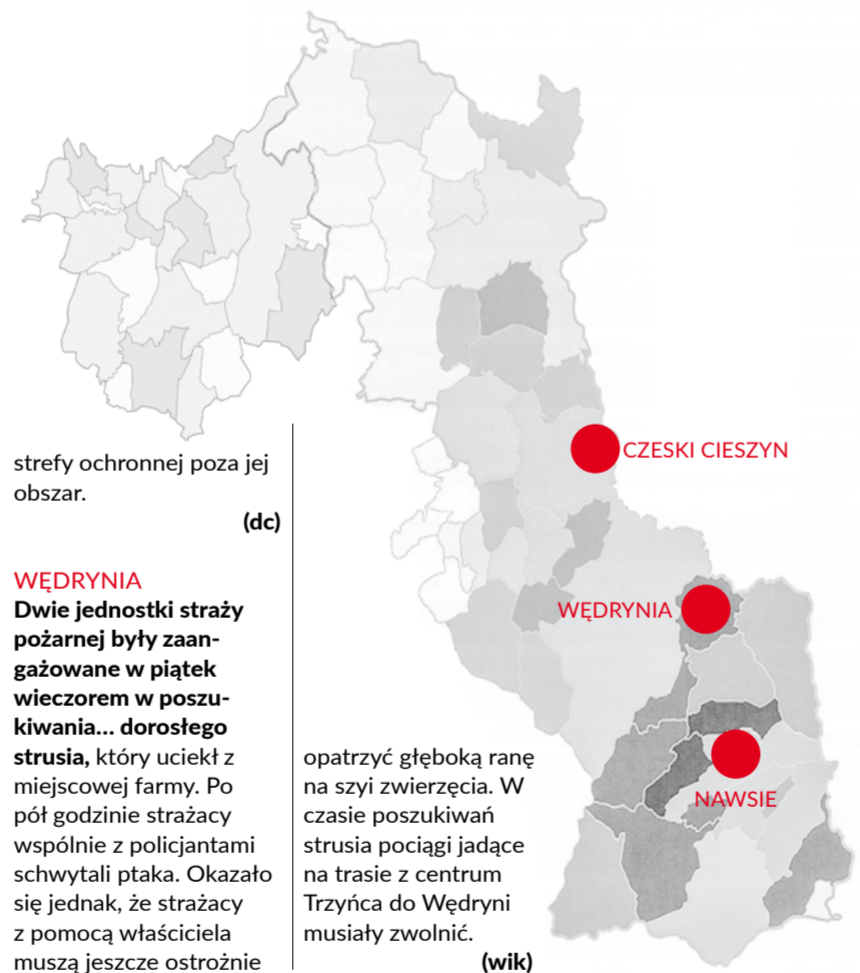
DZIEJE SIĘ W REGIONIE

CZESKI CIESZYN

Scena Polska Teatru Cieszyńskiego została doceniona przez jurorów 18. Festiwalu Teatrów Moraw i Śląska za „mistrzowskie przedstawienie sztuki konwersacji” w spektaklu „Fantazja polska” w reżyserii Bogdana Kokotka. Wyróżnienie za pracę z lalkami w inscenizacji bajki „O zbrojniku Ondraszku” otrzymała też Scena Bajka. Główna nagroda festiwalu, który w sobotę zakończył się w Teatrze Cieszyńskim, trafiła jednak na Słowację. Z dziesięciu konkursowych spektakli jury uhonorowało „Wiśniowy sad” A. P. Czechowa w wykonaniu Teatru Kameralnego z Martina. (wik)

NAWSIE

Na terenie gminy pojawiła się groźna choroba pszczoł – zgnilec amerykański. Z tego powodu Wojewódzka Inspekcja Weterynaryjna wprowadziła środki zapobiegające jej rozprzestrzenianiu się. Strefą ochronną objęte zostały gminy: Nawisie, Gródek, Jabłonków i Milików. To oznacza m.in., że pszczelarze nie mogą przenosić rójów ze



strefy ochronnej poza jej obszar. (dc)

WĘDRZYNA

Dwie jednostki straży pożarnej były zaangażowane w piątek wieczorem w poszukiwaniu... dorosłego strusia, który uciekł z miejscowej farmy. Po pół godzinie strażacy wspólnie z policjantami schwytali ptaka. Okazało się jednak, że strażacy z pomocą właściciela musieli jeszcze ostrożnie

opatrzyć głęboką ranę na szyi zwierzęcia. W czasie poszukiwań strusia pociągi jadące na trasie z centrum Trzyńca do Wędrzyny musiały zwolnić. (wik)

»Sómsiadówka« łączy

Kolejny rok, kolejna edycja sympatycznej imprezy o nazwie „Sómsiadówka” za nami. Na taki pomysły wpadli członkowie Miejscowego Koła PZKO w Boconowicach pod przewodnictwem Marka Słowaczka, prezesa Koła.

Impreza ta to swoisty pokaz talentu miejscowych gospodarzy, takie „Boconowice potrafią”. Ale w zakresie jednej rzeczy – przetworów. Zostały one podzielone na kategorie, m.in. „na surowo”, „zawarzone słone”, „zawarzone słodkie”, „ukiszzone”, „z mlyka” czy „alkohol”. Komisja ocenia wyroby, które mógł zgłosić ktokolwiek, bez

żadnych ograniczeń (poza jednym – trzeba być mieszkańcem Boconowic). Każdy gość powinien również skosztować tychże smakolepek.

Wyniki zostały ogłoszone o 18.00, do tańca grały dwa zespoły – Galax oraz kapela „Górole” z Mostów koło Jabłonkowa. Ich muzyka była też tym razem do zabawnego współzawodnictwa. Przykładowo jedną z dyscyplin była sztafeta – pięć ekip ścigało się tocząc ziemniaka; wygrała ekipa z Gródka. Innym wyzwaniem było wyzwanie soku z jabłek – Boconowice „wycisnęły” go najlepiej, natomiast grupa „Juniorów”, złożona z młodzie-



Zabawa na „Sómsiadówce” była jak zawsze przednia. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

ży z Jabłonkowa, Nawisia i Mostów, uzyskała nieco mniej soku, ale był on najbardziej klarowny. Jak się bawiono w nocy z soboty na niedzielę w Boconowicach, można zobaczyć na zdjęciach i krótkim materiale filmowym na naszej stronie internetowej www.glos.live. (endy)

Ta szkoła nie jest kopciuszką

Potrójne święto obchodzono w piątek w Bystrzycy. Miejskowa polska szkoła podstawowa obchodziła 120-lecie wmurowania kamienia węgielnego pod budynek szkoły ludowej, 95 lat od wmurowania kamienia węgielnego pod budynek szkoły wydziałowej oraz 20. rocznicę nadania placówce imienia prof. Stanisława Hadyny.



• Bajka muzyczna „Kopciuszek” w wykonaniu uczniów bystrzyckiej podstawówki.
Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Beata Schönwald

Od godz. 14.00 główny gmach szkoły stoi dla zwiedzających otworem. Drugi, 120-letni budynek dawnej szkoły ludowej, zostanie uroczystie otwarty pół godziny później. – Przez długie lata wejścia od strony ulicy nie używano, a do szkoły wchodziło od strony podwórka. Podczas wakacji odnowiono jednak główne wejście – wyjaśnia dyrektorka Renata Gill. Zmian w szkole, gdzie uczy się obecnie dzieci z klas 1-6, było jednak więcej. W tym samym czasie w ogrodzie szkolnym powstała klasa w plenerze z grządkami do uprawy warzyw i ziół. Jej budowę sfinansowały Ministerstwo Środowiska Naturalnego oraz Gmina Bystrzyca.

Z kolei wewnątrz budynku stworzono trzeci oddział świetlicy szkolnej, a wystrój górnego piętra przystosowano do nauki geografii regionalnej. – Malowidła ścienne pokazują bieg rzeki Olzy od źródeł do ujścia z przystankami w Jabłonkowie, Nydku, Wędrzynie czy Cieszynie. Są one dziełem plastyczki Lenki Prochazkowej

z Ujścia nad Łabą – informuje dyrektorka. Prócz Olzy ściany korytarzy i klatki schodowej zdobiją litery, cyfry i zwierzęta. Jak zaznacza jednak, tylko te, które żyją w naszym regionie. Nie ma więc stonia czy żyrafa.

W kawiarence »U Stasia«

Im bliżej rozpoczęcia jubileuszowego spektaklu, tym w szkole robi się większy ruch. Ludzie przychodzą, żeby obejrzeć klasy, porównać, jak było dawniej i jak jest dziś. Zatrzymują się też w kawiarence „U Stasia”. Skąd ta nazwa? – No przecież od imienia patrona, profesora Stanisława Hadyny – dowiadują się. W kawiarence na czarnej tablicy można przeczytać jedną z jego sentencji: „Jasnym trzeba być od środka”. „Jasny”, ciepły nastrój panuje też w kawiarence. To miejsce spotkań byłych uczniów i nauczycieli, dzisiejszych rodziców i dziadków. – Mamy tu dla gości słodkie i stone ciasteczka. Podajemy też kawę i herbatę. Napije się pani czegoś? – zaprasza do stolika dziwiątkoklasistka, Dorota Sikora. Tego popołudnia ona i jej klasowe koleżanki pełnią rolę kelnerek.

W klasie na drugim końcu korytarza została zainstalowana okolicznościowa wystawa. Jej trzon tworzy klasa w stylu retro. Na ustawionych wzdłuż ścian tablicach streszczona jest historia obu budynków szkolnych. Jak zmieniła się na przestrzeni lat szkoła, dyrektorzy, nauczyciele i uczniowie, pokazują archiwalne zdjęcia. Nie brakuje też historii najnowszej, związanej z nadaniem szkole imienia prof. Stanisława Hadyny.

Emerytowana nauczycielka, Iwona Śenkefik, nie pamięta już tych starych ławek. Przypomina jednak, że były takie w Gródku, gdzie uczyła dorywco. – W 1966 roku przyszedłem do szkoły wydziałowej w Bystrzycy. Uczylałem głównie WF-u, ale też trochę biologii, a pod koniec nawet języka angielskiego. Zostałam tu aż do emerytury w 2004 roku – mówi. Do Bystrzycy przeprowadziła się z Gdańska-Oliwy. – Najbardziej ludajemy też kawę i herbatę. Napije się pani czegoś? – zaprasza do stolika dziwiątkoklasistka, Dorota Sikora. Tego popołudnia ona i jej klasowe koleżanki pełnią rolę kelnerek.



• Emerytowana nauczycielka, Iwona Śenkefik, ogląda jubileuszową wystawę.

nimi kontakt – przekonuje nauczycielka-emerytka. Chętnie wspomina też rozgrywane na festynach mecze w siatkówce, nauczyciele kontra uczniowie.

Kopciuszek, jakich mało

Szkoły na swoich akademiach jubileuszowych często wystawiają klasyczne baśnie. Przypomina – dobrze opanowane teksty, ładne głosy, taniec i ruch, dobra muzyka i – co podnosi ten spektakl jeszcze o stopień wyżej – teatr cieni, który wręcz genialnie ilustruje opowiadanie narratora. Dlatego po spektaklu gromkie brawa nie mają końca. Szkołe gratulują tak wspaniałego widowiska przewodniczący Koła Macierzy Szkolnej w Bystrzycy, Daniel Heczczyk, przedstawiciele ZPIT „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, Aleksandra Żaczek i Mario Maślaniac, delegacja MK PZKO, a także wójt Bystrzycy, Roman Wróbel. – Oglaszam wspaniały widok, było bardzo, bardzo, bardzo fajnie. Powiało niesłychanie pozytywną energią ze sceny – mówi. Cóż więcej dodać? Może to, że ta szkoła na pewno nie jest kopciuszką. ◀

PYTANIE DO...

Renaty Gill, dyrektorki PSP im. S. Hadyny w Bystrzycy



Jakie są największe atuty tej szkoły?

Chociaż żyjemy głównie nauką, to mamy w szkole również znakomite chóry „Crescendo” i „Wiolinki” oraz zespół regionalny „Łączka”, który jesienią przyszedł roku będzie obchodzić jubileusz. Prócz tego możemy pochwalić się wspaniałym kółkiem robotyki. Chłopcy skonstruowali na nim roboty, za które otrzymali nagrodę główną dyrektora Huty Trzyńckiej w wys. 20 tys. koron. Jesteśmy dumni z ich sukcesu, jak również z tego, że mamy nauczyciela, który potrafi tak kółko poprowadzić.

ANKIETA

Jaka była twoja rola w tym przedstawieniu i co było w niej najtrudniejsze?

Tobiasz Siwek,
kl. 8, narrator



Narrator zawsze musi opanować dłuższy tekst. Najtrudniejsze było więc nauczenie się go na pamięć. Do tego trzeba było odpowiednio gestykulować i mówić w takim tempie, żeby gra cieni nadążała za moim opowiadaniem.

Dorota Kaleta,
kl. 7, Kopciuszek



Bardzo lubię tańczyć, dlatego najprzyjemniejszym momentem na scenie był dla mnie walc. Natomiast co było dość trudne, to nauczenie się całej roli na pamięć, a potem połączenie tekstu z grą aktorską.

Tobiasz Sajdok,
kl. 7, książkę



Najtrudniejszy był moment, kiedy musiałem zaśpiewać piosenkę i przy tym bardzo dobrze się bawić. To zadanie dostałem na ostatniej próbie. Myślę, że się udało, jak zresztą cały nasz spektakl. To była fajna przygoda.



Beata Schönwald

POLSKI BIZNES

Jaki ojciec, taki syn

Video Goryl to rodzinna firma ojca i syna, Bronisława i Mariana Goryłów. Powstała w Jabłonkowie na początku lat 90. ub. wieku z inicjatywy tego pierwszego. Pięć lat temu Bronisław Goryl przekazał ją synowi. Dalej jednak pracują razem.

– Uważam, że to najlepsza rzecz, jaką mogłem zrobić. Przeczytałem gdzieś, że kiedy syn pracuje z ojcem, to po kilku latach wie już wszystko to, co on. A potem już się tylko doskonali. Poza tym będąc młodym człowiekiem wnosi do firmy świeże spojrzenie i nowe pomysły. O wiele szybciej potrafi też reagować na zmiany techniki i technologii – mówi pan Bronisław. Temat przejęcia filmowo-fotograficznego biznesu pojawił się kilka lat temu.

– Widziałem, że sprzęt się starzeje, że nie pojawiają się nowi klienci, w efekcie czego firma może zniknąć z rynku. Ponadto w tym czasie nadarzyła się okazja do regularnej współpracy z firmą „Neuro Media” w zakresie filmowania turniejów sportowych. Postanowiłem połączyć te działania – przybliżyła Marian Goryl.

Obecnie Gorylowie filmują wesela, przygotowują filmiki promocyjne, ponadto obsługują imprezy firmowe i mecze. Wszystko jednak zaczęło się od zwykłego aparatu fotograficznego marki Pioneer. – Po diadku Pawle Raszce z Wędrini odziedziczyłem smykalkę do fotografowania. Już w pierwszej klasie szkoły podstawowej robiłem własne zdjęcia, które później w domu również sam wywoływałem. Niektóre z nich jeszcze się zachowały – wspomina pan Bronisław. Pasją fotograficzną nie zaniknęła wraz z upływem lat. Mało tego, przerodziła się w filmową. – W 1989 roku kupiłem za bony w „Tuzexie” swoją pierwszą kamerę Panasonic M7 i zacząłem kręcić filmy. Głównie z wesel – opowiada założyciel firmy. Jak podkreśla, profesjonalnym wydarzeniem był zakup profesjonalnej montażowni.

– To całkowicie zmieniło styl naszej pracy – przyznaje.

Swoją firmę założył w 1994 roku w sklepie Taubego na rynku w Jabłonkowie. – Taube był miejscowym Niemcem, właścicielem tej kamienicy i sklepu na parterze. Po II wojnie światowej na podstawie Dekretów Beneša zrekwirowano jego majątek. Jednak po 1989 roku rodzina mogła go na powrót odkupić. Do dziś korzystamy z tych pomieszczeń – wyjaśnia pan Bronisław, dodając, że z rodziną Taube łączą go bardzo bliskie stosunki. – Zięć Taubego, Rafał, zmarł w ub. roku. Był dla mnie prawie jak brat – wyznaje.

Jeśli zapytać w Jabłonkowie i okolicy o Goryłów, to kojarzeni są głównie z filmowaniem wesel. Jak zrobić dobry film, który będzie miłą pamiątką z tego jednego w swoim rodzaju wydarzenia? Według Mariana Goryla, podstawą sukcesu jest nawiązanie przyjaznych relacji z klientem. W jego przypadku autem jest młody wiek, który automatycznie pozwala przejść z nowożeńcami na ty. – Kontakt z nowożeńcami nie może być na zasadzie firma – klient, ale kumpel – kumpel. To pozwala pozbyć się ewentualnych barier i zmniejszyć dzielący nas dystans do minimum – wyjaśnia pan Marian.

Sam film nie może być za długi. W przeciwnym razie widz będzie się nudzić. – Zawsze robimy dwa filmy. Jeden 3-5-minutowy klip, który zawiera najciekawsze ujęcia, a drugi, dłuższy, trwający ok. godziny, w którym zamieszczamy m.in. krótkie wypowiedzi gości weselnych. Dzięki nim film staje się bardziej dynamiczny – zdradza pan Bronisław. Przyjęcie weselne opuszczają w momencie, kiedy wiadomo, że nie zdołają już nakręcić niczego, co byłoby z pożytkiem dla filmu. – Na weselu zawsze jest możliwość sfilmowania jakichś kompromitujących momentów. Nie o to jednak chodzi. Wychodzimy bowiem z założenia, że film ze ślubu i wesela ma być oglądany z przyjemnością, a nie z zakłopotaniem – zaznacza Gorylowie. W ciągu roku udaje im się sfilmować



Fot. Beata Schönwald

wesela ok. 20 par. Klienci trafiają do nich zwykle po obejrzeniu filmu krewnych i znajomych lub na podstawie ich rekomendacji.

Kiedy mowa o największym filmowym wyzwaniu, Marian Goryl wymienia turniej tenisowy w Trzyci, którego głównym partnerem był bank francuski. – Było to bardzo prestiżowe zamówienie – nie o charakterze regionalnym, ale na skalę całego świata tenisowego – mówi. Od razu jednak dodaje, że za to największą frajdą, a równocześnie swoistym relaksem jest uwiecznianie spektakli lokalnych teatrów amatorskich oraz przedstawień szkolnych. – Robimy to z potrzeby serca, dla ludzi, którzy poświęcają temu swój wolny czas. Cieszymy się, że nas zapraszają i jesteśmy dumni, że możemy to robić – przyznają ojciec i syn.

Kwestionariusz firmowy

Rok założenia: 1994

Branża: filmowo-fotograficzna

Liczba pracowników: 2

Kontakt:

Sklep Taube

Rynek Mariacki

Jabłonków

Tel. 739 767 483

www.video-goryl.cz

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

Stale są równi i równiejsi

Dyskryminacja płacowa ciągle ma się dobrze. A przecież już wiele lat temu równość kobiet i mężczyzn stała się jedną z podstawowych wartości, na których miała się opierać Unia Europejska. Choć stopa zatrudnienia kobiet jest najwyższa w historii, różnice w wynagrodzeniu obu płci pozostają w całej Europie, ale także gdzie indziej na świecie, dotkliwym problemem. Od lat wprawdzie pochylają się nad nim politycy, biznesmeni i zwykli zjadacze chleba, efekty jednak ciągle pozostawiają wiele do życzenia.

Islandia i reszta świata

Wynagrodzenia kobiet są niższe od pensji mężczyzn w krajach Unii Europejskiej o ok. 17 proc. Ciągłe brakuje ogólnych regulacji w tym zakresie, nie dziwnego więc, że niektóre kraje wprowadzają własne rozwiązania. Na przykład przepisy, które będą zobowiązywać firmy do ujawniania różnic płacowych. Islandia jako pierwszy kraj na świecie różnicę w wynagrodzeniu kobiet i mężczyzn za taką samą pracę uznaje

za przestępstwo. Firmom, które stosują dyskryminację płacową, grożą dotkliwe kary finansowe. Jeszcze w 2016 roku kobiety na Islandii zarabiały średnio o 16,1 proc. mniej niż mężczyźni pracujący na takich samych stanowiskach. Wysoki wskaźnik nierówności w wynagrodzeniach, zblizony zresztą do przeciętnej w krajach unijnych, zmobilizował lokalny rząd do opracowania odpowiednich rozwiązań systemowych. Obecnie na Islandii firmy zatrudniające więcej niż 25 osób są zobowiązane do uzyskania specjalnego certyfikatu, który potwierdza sprawiedliwą politykę płacową wobec kobiet i mężczyzn. Przedsiębiorstwa i instytucje, które nie uzyskają takiego dokumentu, w świetle prawa popełniają przestępstwo i narażają się na kary finansowe.

Nad rozwiązaniem problemu nierówności płacowej pracują również Niemcy. Nie jest to za sukcesem, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn wynosiły tam w 2016 roku ok. 21

proc. i należały do największych w całej Unii Europejskiej. Zgodnie z nowym prawem, pracodawcy w Niemczech będą zmuszeni do ujawniania różnic płacowych w wynagrodzaniu pracowników obu płci. Prawo będzie jednak obowiązywać w firmach, które zatrudniają więcej niż 200 pracowników. Duży nacisk na sprawiedliwe wynagrodzenie kładzie się w Finlandii. Pracodawcy muszą wdrażać tzw. plan równości. Obejmuje on analizę wynagrodzeń i upublicznianie różnic pomiędzy płacami kobiet i mężczyzn.

75 dni za darmo

Fakt, że kobiety zarabiają w Unii Europejskiej o ok. 17 proc. mniej niż mężczyźni, oznacza, że co roku pracują prawie 60 dni za darmo. U nas jest jeszcze gorzej – kobiety zarabiają o ok. 22 proc. mniej od mężczyzn. To tak, jak gdyby ostatnią wypłatę otrzymały w połowie października. Gorzej jest tylko w Estonii, bardzo podobnie zaś we wspomnianych już Niemczech i Austrii. Z kolei w Polsce różnice płacowe są o wiele

mniejsze i wynoszą ok. 6,4 proc. Dobrze pod tym względem jest także w Słowenii i na Malcie.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że w całej Europie, także u nas, stanowiska kierownicze w zdecydowanej większości piastują mężczyźni. W każdym sektorze, jak pokazują dane statystyczne, mężczyźni awansują częściej niż kobiety. W wielu państwach, także u nas, wynagrodzenie w zawodach zdominowanych przez kobiety jest niższe, aniżeli w zawodach typowo męskich. Trudno to zrozumieć, tym bardziej, że zarówno od kobiet, jak i od mężczyzn wymagane jest jednakowe wykształcenie i doświadczenie. Warto jednak podkreślić, że różnice w wynagrodzaniu kobiet i mężczyzn nie zawsze muszą być przejawem dyskryminacji. Badania pokazują, że w trakcie negocjacji płacowych kobiety często wykazują mniejszą stanowczość i pewność siebie, wiele z nich ma opory przed stanowczym określeniem swoich oczekiwań. Pracujące kobiety podobno też rzadziej upominają się o podwyżki i awanse.

Ostrożny optymizm

Jak wynika z analiz Komisji Europejskiej, różnice w wynagrodzaniu kobiet i mężczyzn zmniejszają się obecnie tak wolno, że musielibyśmy czekać 70 lat, aby osiągnąć równość w płacach. U nas jest obecnie szansa na przyspieszenie tego procesu. Od kilku lat trzdziestu pracodawców, między innymi Bank Komercyjny i ČEZ, testuje program o nazwie Logib, który na podstawie ogólnie dostępnych danych personalnych pozwala firmie obiektywnie ocenić różnice w wynagrodzeniu. Testowanie ma się planowo zakończyć w 2020 roku. Ministerstwo Pracy i Spraw Socjalnych wiąże z programem spore oczekiwania. Warto dodać, że już teraz jednak coraz więcej pracodawców, małych i dużych, za punkt honoru poczytują sobie skrupulatne przestrzeganie zasad równości płacowej. Niektóre firmy zapraszają audytorów, którzy potwierdzają ów fakt swoim autorytetem i stosownym certyfikatem. I to może napawać optymizmem.

Bili się o Polskę

We wrześniu 1916 r. wyruszyło z Cieszyna na fronty I wojny światowej blisko 400 ochotników w mundurach polskich legionistów. Większość z nich nie miała więcej niż 21 lat. Wszyscy chcieli walczyć o Polskę w szeregach elitarnego Legionu Śląskiego. O rozterkach, jakie towarzyszyły jego twórcom i żołnierzom, opowiedział w czwartek, podczas listopadowego spotkania Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego, Wojciech Grajewski z cieszyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Witold Koźdoń

W szeregach legionistów dominowali chłopcy z tej strony Olzy, czyli z dzisiejszego Zaolzia. Znalazł się tam jednak także mój rodak z Brennej, Paweł Jaworski. Niestety ten prosty, 20-letni górak zginął w jednej z legionowych bitew na Wołyniu – mówił Grajewski.

Z imienia i nazwiska znamy dziś 528 chłopców ze Śląska Cieszyńskiego, którzy zaciągnęli się do legionów. Zestawienie to ciągle jest jednak niekompletne, ponieważ nadal odnajdywane są kolejne nazwiska. – To paradoks, ale Śląsk Cieszyński, który nie należał do Rzeczypospolitej od prawie 600 lat, w 1914 r. wysłał do walki o nową Polskę więcej narodowo uświadomionych ochotników niż Kraków – mówił Grajewski.

Historyk przypominał przy tym, że Śląsk Cieszyński był jednym z najbardziej cywilizowanych regionów CK Monarchii. Czytać i pisać potrafiło tutaj 90 procent mieszkańców, podczas gdy w sąsiedniej Galicji sztukę tę opanowało 30 procent społeczeństwa.

– W okolicach Krakowa prócz garstki mieszczaństwa, szlachty i inteligencji, duch narodowy nie był mocno rozwinięty. Wielu galicyjskich chłopów nie czuło się Polakami. Natomiast u nas, chociaż cieszyńscy chodzili do austriackich szkół, duch polski był bardzo żywy. Legion Śląski w dużym stopniu zasilił zaś uczniowie gim-



● O czynie legionowym opowiedział w czwartek słuchaczom Międzygeneracyjnego Uniwersytetu Regionalnego Wojciech Grajewski. Fot. WITOLD KOZDOŃ

nazjum polskiego w Cieszynie czy szkoły realnej w Orłowej – mówił Grajewski.

Idący na wojnę cieszyńscy Polacy borykali się jednak z poważnymi rozterkami. Grajewski przypomniał, że Józef Piłsudski za największego wroga Polski uważał carską Rosję, dlatego postanowił iść na wojnę z Austrią. – Duża część Polaków była jednak innego zdania i twierdziła, że największym wrogiem Polski są Prusy. Tak przekonywał Roman Dmowski i politycy Narodowej Demokracji, ale podobnie myślnie w Cieszynie. Krakowscy i lwowscy konserwatyści chcieli przejąć kontrolę nad legionami i za zgodą Wiednia zawiązał się Naczelny Komitet Narodowy. Jego oddziały powstały w Krakowie i Lwowie, natomiast w Cieszynie zawiązała się jego Sekcja Śląska, na czele której stanął Ignacy Domagalski. I mamy paradoks. Domagalski, będący jednym z założycieli Narodowej Demokracji, tworzył na Śląsku legion do walki z Rosją. Tyle, że wówczas

te akcje popierali wszyscy, ks. Józef Londzin, czyli cieszyński katolicy, dr. Jan Michejda, czyli ewangelicy. No i najmocniej Tadeusz Reger, czyli socjaliści.

Legion Śląski wyruszył z Cieszyna 21 września 1914 r. Dowodził nim Hieronim Przepiński. – Nasi chłopcy szli walczyć przeciwko Rosji. Chcieli przyczynić się do wskrzeszenia Polski w Warszawie, Lwowie czy Wilnie, ale z tyłu głośnie mieli pytanie: co będzie z Cieszynem? Bo przecież jeśli Niemcy wygrają wojnę, nie oddadzą Polsce Śląska – mówił Grajewski.

Podobne rozterki trapiły polskie elity nad Olzą. Dlatego z ponad sześciuset młodych ludzi, którzy zgłosili się do wojska, wielu pod różnymi pretekstami odrzucono. Wszelkimi sposobami opóźniano też wymarsz legionu.

– Ścierały się ze sobą dwie wizje. Z jednej strony Polacy na Śląsku Cieszyńskim chcieli pokazać całą Polskę – ale także cieszyńskim Niemcom – że będą walczyć pod

biało-czerwonymi sztandarami, z drugiej strony uważano, że nie możemy wysłać na wojnę całej naszej przeszłej elity. Polska młodzież, która tak długo się kształciła, jest naszą nadzieją i przyszłością, tymczasem nie ma żadnej pewności, że wróci z okopów do domów. I jak wówczas polskość przetrwa na Śląsku? – tłumaczył Grajewski.

Między innymi z tych powodów Legion Śląski nie skierowano do Krakowa, dokąd go wzywano, ale do Mszany Dolnej w Beskidzie Wyspowym, gdzie obozował utworzony we Lwowie Legion Wschodni. – W Mszanie odesłano do domów kolejnych 80 ochotników i legion skurczył się do mniej niż 300 żołnierzy. Gdy dowiedział się o tym Tadeusz Reger, był wściekły. Natomiast Ignacy Domagalski zaraz po wymarszu legionistów z Cieszyna rozwiązał Śląską Sekcję NKN. W efekcie w kolejnych latach tylko Reger popierał na Śląsku Cieszyńskim Piłsudskiego. Został komisarzem werbunkowym, jednak akcja legionowa napotykała na wielki opór. Po prostu Cieszynianie uznali, że ta walka nie ma sensu – mówił Grajewski.

A jakie były losy młodych legionistów ze Śląska Cieszyńskiego? Najpierw zostali rzucony w Karpaty, by bronić tamtejszych przełęczy, w efekcie już w październiku 1914 r. stoczyli krwawą bitwę pod Mołotkowem na Ukrainie. Następnie zostali przerzuceni na Bukowinę, a jeszcze później walczyli na Wołyniu, gdzie wzięli udział w słynnej bitwie pod Kostuchnowką. ■

» Mazurek « o 11.11

W piątek dokładnie o godz. 11.11 w sali gimnastycznej Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka w Trzyci rozległ się chórny śpiew. Uczniowie i nauczyciele wykonali razem polski hymn. „Mazurek Dąbrowskiego” przerwał na chwilę wykład nt. walki Polaków o niepodległość, a godzina 11.11 symbolizowała datę 11 listopada. Uczniowie, ubrani na biało i czerwono, wykazali się nie tylko znajomością wszystkich zwrotek hymnu, ale też pieśni legionowej „My, Pierwsza Brygada”, którą zainaugurowali spotkanie.

Polska podstawówka w Trzyci realizuje w tym roku szkolnym zakrojony na szeroką skalę projekt pt. „Bliskie spotkania z historią, czyli 100 książek na stulecie”. Pierwszy impuls zrodził się w gronie rodziców. Andrea Szymczek, członek Rady Szkoły, zaproponowała opracowanie projektu niepodległościowego. Nauczyciele na czele z polonistką Grażyną Roszką podjęli się jego realizacji.

– Projekt oparty jest na lekturze

książek Pawła Wakuly, opisujących historię Polski od Piastów do czasy współczesne. To są wspólnie książki, myślę, że powinny się znaleźć w każdej polskiej szkole – powiedziała „Głosowi” Anna Jez, dyrektor placówki. Uczniowie drugiego stopnia w październiku zostali podzieleni na grupy, w których, pod opieką nauczycieli, przeczytali wybraną książkę. Aż do maja będą wykonywali zadania utrwalające nabytą wiedzę. W piątek można już było zobaczyć gotowe panele z informacjami nt. poszczególnych okresów historii Polski – z ilustracjami, plakatami, prezentacjami. W grudniu będą realizowane słuchowiska, które zostaną wyemitowane w szkolnym radiowęźle, w styczniu i lutym konkurs internetowy nt. książek. Zakończeniem projektu będzie tradycyjny szkolny „Klasoturniej”. W ramach projektu biblioteka szkolna zostanie wzbogacona o sto nowych polskich książek. Część z nich została już zakupiona. Nagrodą dla uczniów jest cykl



● Dla chłopców nie lada frajdą było przymierzanie czapek powstańców i żołnierskich. Fot. DANUTA CHLUP

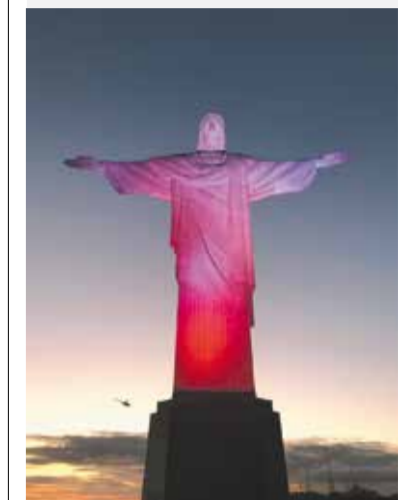
wykładów Krzysztofa Wincentego Banasia, który przekazuje uczniom fakty historyczne w atrakcyjny sposób – demonstruje polskie mundury wojskowe z epoki, broń (przed wszystkim białą), wyświetla filmiki. W piątek młodzi trzycińscy zapoznali się z wydarzeniami poprzedzającymi odzyskanie niepodległości przez Polskę, przede wszystkim z powstaniem styczniowym (1863-1864), a następnie z

formowaniem się w 1914 roku Legionów Polskich. – Powstańcy nie walczyli szablami wyprodukowanymi w Polsce, bo Polski nie było wtedy na mapie świata. Lecząc każdą szablą zroszona polską krwią stała się polską szablą – przekonywał Banas, który posiada sporą kolekcję oryginalnych szabel.

Projekt otrzymał dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków. (dc)

Świat gratulował Polsce

100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości świętowali nie tylko Polacy. 11 listopada na biało-czerwono rozświetliły się budynki i zabytki na całym świecie. Wśród nich były też ostrawski ratusz i wieża nadajnika telewizyjnego na Žižkowie w Pradze. Polsece gratulowano jednak w wielu krajach Europy, a także poza nią, np. w Ameryce Południowej czy Zjednoczonych Emiratach Arabskich. (wik)



● Jezus Chrystus Odkupiciel w Rio De Janeiro.



● Wieżowiec Torre Costanera w Santiago de Chile.



● Wodospad Niagara.

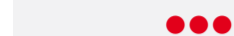


● Wieża nadajnika telewizyjnego na Žižkowie w Pradze.

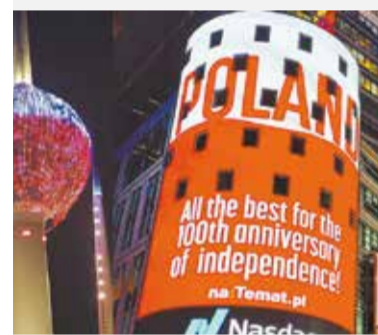
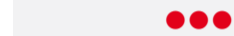
Świat gratulował Polskę



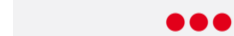
• Piramidy w Egipcie.



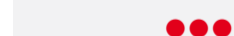
• Most Łańcuchowy Széchenyiego w Budapeszcie.



• Billboard w centrum nowojorskiego Times Square.



• Konsulat Generalny w Manili.



• Wieżowiec Burdż Chalifa w Dubaju.

Niepodległa w słowie, pieśni i tańcu...

Jak zorganizować patriotyczną imprezę, aby nie była kolejną „akademią ku czci”, by nie mdliło od patosu, ale jednocześnie by zachowywała ona powagę narodowego święta? O receptę trzeba by się spytać Gabrieli Niedoby, dyrektorki Jabłonkowskiego Centrum Kultury i Informacji JACKI, której taka sztuka udała się w piątkowy wieczór 9 listopada.

W ten dzień sala widowiskowa Domu PZKO w Jabłonkowie zapelniała się szczerze. Mieszkańcy stolicy gorolii oraz sąsiednich miejscowości pojawili się, aby wziąć udział w wydarzeniu pt. „Niepodległa w słowie, pieśni i tańcu” z okazji stulecia powrotu Polski na mapę Europy, które zostało wsparte finansowo przez Fundusz Rozwoju Zaolzia.

– Celem tego projektu było nie tylko uczczenie setnej rocznicy niepodległości Polski, ale i uświadomienie sobie siły i odwagi narodu polskiego, a także integracja i wzmacnianie więzi między wszystkimi Polakami na tym pięknym skrawku ziemi, na naszym Zaolziu – powiedziała na wstępie Niedoba, zwracając uwagę, że obecnie zaangażowanie patriotyczne nie wymaga poświęcenia, ofary krwi czy dokonywania dramatycznych wyborów

między życiem prywatnym a służbą Ojczyźnie. – Nie znaczy to jednak, że patriotyzm przestał być potrzebny – kontynuowała szefowa JACKÓW. – W zjednoczonej Europie tyle będziemy znacząc, na ile potrafimy być odrębni i na ile potrafimy wnieść swój wkład w tworzenie wspólnego europejskiego domu.

A wkład ten jest niebagatelny. Wkład ten to kultura. Adriana Szolona, uczennica jabłonkowskiej podstawówki, zadeklamowała zatem wiersz noblistki Wisławy Szymborskiej „Gawęda o miłości ziemi ojczystej”, a zaraz potem na scenę weszli dziarskim krokiem chórzyci z „Gorola”, którzy tym razem mieli w repertuarze polskie pieśni patriotyczne i żołnierskie, zarówno te powszechnie znane, jak „O mój marzynie” czy „Wojenka, wojenka”, które podspiewywała wraz z nimi widownia, jak i te nawet w Polsce rzadziej słyszane, jak choćby „Za Niemen precz” z pierwszej połowy XIX wieku. Nie mogło rzecz jasna zabraknąć „Marszu Pierwszej Brygady”, gdyż byłoby to poważne faux pas w mieście, w którym pomieszkiwał komendant Piłsudski i gdzie znajduje się – jedyna na Zaolziu – poświęcona mu tablica pamiątkowa.

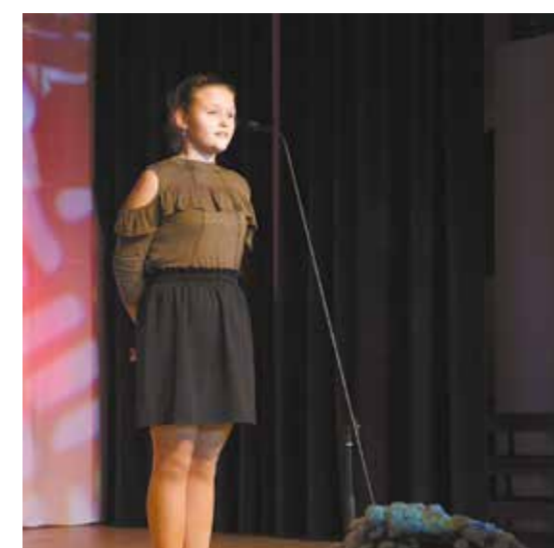
Z kolei „Melodia” zaprezentowała klasyczne pieśni polskich kompozytorów z XIX i XX wieku. Natomiast najbardziej popularną pieśń Fryderyka Chopina do słów Stefana Witwickiego, a mianowicie „Zyczenie” („Gdybym ja była słońcem na niebie”) zaśpiewała Johana Pazdera z Bukowca. Wystąpił również chór „Gaudemus”, działający przy jabłonkowskiej parafii katolickiej, a także Beskidzka Orkiestra Kameralna. Jakby przekładaniem pomiędzy śpiewającymi a grającymi były tańce polskie niezrównanej „Olzy”.

Ale to nie wszystko. Wisienką na torcie był tajemniczy zespół BC/DD (zapowiadany błędnie jako DDT), który powstał, podług słów konferansjerki Joanny Gruszki, aktorki Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, „na wewnętrzne potrzeby Beerclubu czyli Braci Kufiowej na Zaolziu”. Pięciu panów wystąpiło z bogatym repertuarem Krzysztofa Klenczona i Seweryna Krajewskiego, a publiczność świetnie się bawiła przy nieśmiertelnych szlagierach „Czerwonych Gitar”.

A na zakończenie wszyscy zostali zaproszeni na poczęstunek (był i narodowy bigos), przygotowany przez niezłomowane panie z jabłonkowskiego PZKO, o którym tylko jednego nie można byłoby powiedzieć, że był skromny, gdyż stoły się pod nim ugiwały. A co było potem? A potem nastąpiły długie wieczorne i nocne Polaków rozmowy... (jot)



Ten projekt został dofinansowany przez... FUNDUSZ ROZWOJU ZAOLZIA



• Fotoreportaż z uroczystości w Jabłonkowie. Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

To najlepsze z Polski

Polskim hymnem narodowym rozpoczęła się w niedzielę uroczystość pn. „100 lat temu”, zorganizowana z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę oraz powstania Czechosłowacji oraz 100. rocznicy powstania polskiego lotnictwa wojskowego. „Mazurek Dąbrowskiego” napisany przez Józefa Wybickiego śpiewała cała sala pod samolotami w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelecu.

– W imieniu organizatorów tego spotkania, MK PZKO w Cierlicku-Kościelecu, witam serdecznie w niedzielę 11 listopada. To magiczna, ciekawa data. 11 listopada 1918 roku zakończyła się pierwsza wojna światowa. Zginęło w niej ponad 17 mln obywateli, z tego 10 mln żołnierzy i 7 mln cywilów. 11 listopada na całym świecie obchodzony jest jako Dzień Weterana. 11 listopada 1918 roku, po 123 latach niewoli, Polska odzyskała niepodległość – przypomniał prezes MK PZKO w Cierlicku-Kościelecu, Tadeusz Smugała.

Podkreślił również, że o niepodległość w dzisiejszej postaci, trzeba było walczyć. Zaledwie 20 lat później wybuchła II wojna światowa, potem doszli do władzy komuniści. Jakkolwiek o mrocznych okresach 100-letniej Niepodległej nie wolno zapominać, niedzielne popołudnie w Domu Polskim Żwirki i Wigury przeznaczone – jak zaznaczył Smugała – na radosne świętowanie. Radość w sercach budził występ dzieci z miejscowej Polskiej Szkoły Podstawowej im. Żwirki i Wigury, który rozpoczął się polonezem husarskim, a zakończył wal-



• Dzieci z cierlickiej szkoły zatańczyły husarskiego poloneza. Fot. BEATA SCHÖNHALD

cem. Wesoly repertuar przygotował też zespół wokalnno-muzyczny z Chorzowa, „Larmodzieje”. Specjalnie na tę okazję wybrał stare znane polskie piosenki, jak „W zielonym gaju ptaszki śpiewają”, „Jestem sobie krakowianka” czy „Góralu, czy ci nie żal”. Razem z „Larmodziejami” śpiewali je zarówno miejscowi PZKO-wcy, jak i goście z Chorzowa, których na tę uroczystość przyjechał cały autobus.

Cierlicko miało w niepodległościową niedzielę również specjal-

nych gości. W ramach trzydniowej wizyty na Zaolziu do Domu Polskiego zawitała ambasador RP w Pradze, Barbara Ćwioro, w towarzystwie konsula generalnego RP w Ostrawie, Janusza Biłskiego. Dzieciom z cierlickiej podstawówki, które uczestniczyły w konkursie z okazji Święta Niepodległości, przekazała nagrodę ufundowaną przez konsulat – zestaw gier patriotycznych-edukacyjnych, a uczestnikom tegorocznego obozu harcersko-zuchowego wręczyła mundurki

zuchowe. Nagrody przewidziano również dla dorosłych uczestników spotkania. Do wygrania było kilka książek nt. Polski. O tym, kto zostanie ich właścicielami, rozstrzygnięto drogą losowania. Niedzielną impreza miała charakter zarówno uroczystości patriotycznej, jak i biesiady przy suto zastawionym stole. Znalazło się na nim to, co dobre z Polski i z Czech. Był więc polski bigos i żurek, serki olomuńskie czy kiszzone ogórki. (sch)

Biało-czerwona uroczystość

W biało-czerwonej scenarii, z polskim krakowiakiem oraz quizem nt. hymnu narodowego i polskiej flagi odbyła się w sobotę w Domu PZKO w Olbrachcicach akademii z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Świętować odrodzenie się państwa polskiego po 123 latach niewoli przyszyły wszystkie polskie środowiska w Olbrachcicach i wszystkie pokolenia – członkowie miejscowego koła PZKO, które było organizatorem tej uroczystości, dzieci polskiej szkoły i przedszkola, ich rodzice skupieni w kole Macierzy Szkolnej oraz Polacy działający w miejscowej gminie, wójt Henryk Feber i przewodniczący komisji ds. mniejszości narodowych, Karol Cielecki.

Uroczystość otworzyła prezes MK PZKO w Olbrachcicach, Helena Bubik. O wydarzeniach sprzed stu lat opowiedziała natomiast przewodnicząca miejscowego koła Macierzy Szkolnej, Jolanta Polak. Przypomniała koniec I wojny światowej oznaczający klęskę wszystkich trzech zaborców – Rosji, Austro-Węgier i Niemiec. – Dla Polaków to była szansa, by odzyskać utracony byt państwowy. Do kraju powrócił Józef Piłsudski. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała mu naczelne dowództwo nad formującym się wojskiem polskim, a w trzy dni później objął całą władzę cywilną – przypomniała Polak. Dodała, że odtąd 11 listopada obchodzony jest jako Święto Niepodległości. – Po II wojnie światowej władze Polski



• Krakowiak zebrał gromkie brawo. Fot. BEATA SCHÖNHALD

ludowej usunęły to święto z kalendarza, ale nie z serc Polaków. Środowiska niepodległościowe nadal obchodzili tę rocznicę, jednak dopiero Sejm w 1989 roku przywrócił narodowi to święto. Również my, Polacy, mieszkający w Olbrachcicach, spotkaliśmy się tutaj, żeby uczcić ten dzień na uroczystej akademii – dodała.

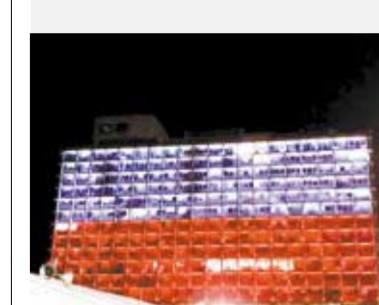
Patriotyczny program artystyczny przygotowały na tę okazję polska szkoła i przedszkole. Zaprezentowane przez nich wier-

sze, piosenki i tańce były pełne biało-czerwonych treści. Polskie pieśni patriotyczne oraz ludowe pochodzące z różnych rejonów Polski wykonał również Chór Mieszany „Stonawa”. – Nie mieliśmy aż tylu pieśni patriotycznych w repertuarze, dlatego wyćwiczyliśmy kilka nowych – przyznała dyrygentka, Marta Orszulik. Punktem kulminacyjnym był natomiast krakowiak w wykonaniu absolwentów olbrachcickiej polskiej podstawówki sprzed blisko

30 lat. Swoją premierę miał na czerwowym jubileuszu 190-lecia szkoły. Choreografię przygotowała była tancerka ZPIT „Olza”, Mariola Nożicka. Uczestnicy spotkania mogli ponadto sprawdzić, jaka jest ich wiedza nt. hymnu polskiego i polskiej flagi. Do tego służył quiz, który mógł rozwiązać każdy, kto tylko miał na to ochotę. Należało odpowiedzieć na 16 pytań. Dla trzech najlepszych olbrachcickiej polskiej podstawówki sprzed blisko



• Polskie godło w Twierdzy Kijowskiej.



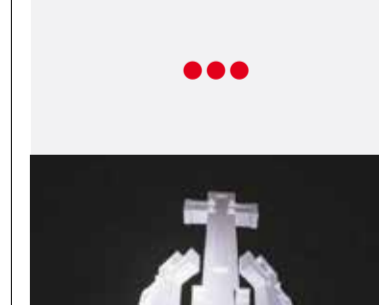
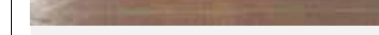
• Ratusz w Tel Awiwie.



• Fińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.



• Politechnika w Tiranie.



• Góra Trzykrzyżka w Wilnie.



• Góra Trzykrzyżka w Wilnie.

Złota jesień w odcieniu rdzy

Jak wygląda piłkarski krajobraz po weekendzie? W Fortuna Lidze obrodziło niespodziankami, również z udziałem naszych regionalnych drużyn. Piłkarze Banika Ostrawa przegrali w derbach z Opawą 1:2, w Karwinie ze zwycięstwa 3:1 radowała się Sparta Praga. Zaskoczył swoich fanów, negatywnie, uczestnik Ligi Mistrzów, Viktoria Pilzno. Podopieczni Pavla Vrby zremisowali z outsiderem z Przybramia. Złota jesień w odcieniu rdzy.

Janusz Bittmar

Budínský bohaterem i antybohaterem

Przeprana w ładnym stylu. To określenie spędza sen z powiek wszystkim trenerom piłkarskim. – Każdy mecz ze Spartą Praga to duża frajda dla piłkarzy. Takie spotkania zobowiązują, niestety nam udało się pokazać pełnię możliwości tylko w pierwszej połowie – skomentował atrakcyjny pojedynek szkoleniowiec Karwiny, Roman Nádvořník. Zapelniony prawie po brzegi stadion w Karwinie-Raju poczuł się jak w rajku po bramce na 1:0 Lukáša Budínskiego. Gwiazdor gospodarzy w 34. minucie z „jedenastki” zapewnił karwiniakom prowadzenie. Sensacyjne, ale w pełni zasłużone. Z bohatera Budínský szybko zamienił się jednak w antybohatera meczu. Jego surowy faul na rumuńskim pomocniku Vatajelu sędziowie okrasili w 45. minucie czerwoną kartką dopiero po skorygowaniu z systemu wideoweryfikacji. – Trafiliem w nogę rywala, ale w ferworze walki. Nie jestem psychopata, polującym na piłkarzy. Co tu ukrywać, wideoweryfikacja wpłynęła na losy meczu. Najpierw na naszą korzyść, a potem odwrotnie – stwierdził Budínský. Wiele wskazuje na to, że z powodu czerwonej kartki najlepszego strzelca karwinińskiej drużyny zabraknie w dwóch najbliższych kolejkach, a więc również w arcyważnym domowym pojedynku ze Slavią Praga zaplanowanym na 24 listopada.

Ku zaskoczeniu wszystkich, karwiniacy nawet w osłabieniu zagrali ofensywnie. – Szkoda zmarnowanych okazji na wstępie drugiej połowy. Chciałbym podziękować piłkarzom za waleczność. Sparta



• Lukáš Budínský (w pozycji kłęczącej) – smutny bohater meczu Karwiny ze Spartą. Fot. IVO DUDEK

w przewadze pokazała klasę, ale do wykluczenia Budínskiego to my byliśmy lepszym zespołem – zaznaczył Nádvořník. I jedna perełka na koniec sprawozdania z Raju. Szkoleniowiec Sparty, Zdeněk Ščasný, skarżył się po meczu na zły stan murawy. Jego zdaniem trawa była... zbyt sucha. – Sędzia techniczny był innego zdania. My również, bo murawę pokropiliśmy jeszcze dwie godziny przed rozpoczęciem spotkania – powiedział „Głosowi” Marian Górniok, dyrektor techniczny MFK Karwina.

Derby pod specjalnym nadzorem
Silnik „Made In Ostrava” dostał zadyski. Drużyna Banika Ostrawa zgubiła komplet punktów w drugim meczu z rzędu, tym razem podopieczni trenera Bohumila

Pánika przegrali wyjazdowe spotkanie z Opawą. Derby pod specjalnym nadzorem policji idealnie rozpoczęli gospodarze, którzy po bramce Kayamby prowadzili 1:0. Notowania Banika spadły po drugim голу do siatki Laštůvki. – To nie tak miało być. Co najmniej połowa zespołu zagrała poniżej swoich możliwości – ocenił derby, bez owijania w bawełnę, trener Banika Bohumil Pánik. Po wymuszonej czerwoną kartką przerwie do składu Ostrawy wrócił napastnik Milan Baroš. Gwiazdorowi Banika nie można było odmówić waleczności i... talentu do akrobacji (piękne nożyce w pierwszej połowie), kontaktowego gola na 2:1 zdobył natomiast inny gracz – traf chciał, że najgorzej wyszkolony technicznie zawodnik w zespole ostrawskim, Jakub Šašínska.

14

Po tyłu latach kibice Ostrawy i Opawy doczekali się powrotu śląskich derbów w najwyższej klasie rozgrywek

FORTUNA LIGA

KARWINA – SPARTA PRAGA 1:3

Do przerwy: 1:0. Bramki: 34. Budínský – 51. Radaković, 72. Stanciu, 86. Plavšić. Karwina: Berkovec – Čolić (84. Wágner), Krivák, Janečka, Moravec – Smrz, Budínský – Ba Loua, Lingr (80. Galuška), Letić – Guba (73. Ramirez).

OPAWA – OSTRAVA 2:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 35. Kayamba, 65. Smola – 84. J. Šašínska. Opawa: Šrom – Simerský, Hrabina, Svozil, Židek – Kayamba, Zavadil, Jursa (88. Schaf-fartzik), Zapalač – Kuzmanović (90. Janetzky), Smola (90. Juřena). Ostrava: Laštůvka – Meszaninow, Šindelář, Stronati, Fleišman (71. J. Šašínska) – Fillo (81. Stáňa), Jánoš (62. O. Šašínska), Jirásek, Holzer – Hrubý – Baroš. Lokaty: 1. Slavia Praga 37, 2. V. Pilzno 35, 3. Sparta Praga 30..., 5. Ostrava 27, 9. Opawa 17, 15. Karwina 11 pkt.

Zakończenie jesiennej części sezonu z przerwaniem. Piłkarze Dziecímorowice rozbili u siebie Szumperk, zatrzymując się w tabeli na dziewiątej pozycji. – Jak na beniaminka rozgrywek to niezły wynik. Chyłę czoła przed chłopakami – stwierdził trener Dziecímorowice, Josef Jadrný.

Macko, 63. Tomáš, 71. Zb. Pospěch. **Dziecímorowice:** Stach – Mleziva (76. Kocián), Derík (69. Kondziolka), K. Skoupý, Alic – Egri, Mičola, Macko – Tomáš – Zb. Pospěch, Řápek (31. Uher).

Zakończenie jesiennej części sezonu z przerwaniem. Piłkarze Dziecímorowice rozbili u siebie Szumperk, zatrzymując się w tabeli na dziewiątej pozycji. – Jak na beniaminka rozgrywek to niezły wynik. Chyłę czoła przed chłopakami – stwierdził trener Dziecímorowice, Josef Jadrný.

SLAVIČÍN

HAWIERZÓW 1:1

Do przerwy: 1:1. Bramki: 33. Žůrek – 25.

Weekendowy serwis piłkarski: Na półmetku sezonu

FNL

TRZYNIEC – BRNO 2:1

Do przerwy: 0:0. Bramki: 63. Šumbera, 77. Dedič – 54. Sukup. **Trzyniec:** Adamuška – Ilko, Čelůstka, Bedecs, Janoščin – Omasta (84. Hejný), Weber, Vaněk (46. Klec), Šumbera, Janošik – Schwendt (73. Dedič).

Trzyniczanie złapali wiatr w żagle. Po wygranej z Žižkowem podopieczni trenera Jiřego Nečki uporali się również z ambitnym eks-pierwszoligowcem z Brna. Wszystko, co najważniejsze, miało miejsce w drugiej połowie. – Po zmianie stron futbol nabrał rumieńców i to dzięki obu drużynom – ocenił wyrównane zawody Jiří Neček. – Bramka gości obudziła nas z letargu. Ważne, że w miarę

szybko wyrównał Šumbera. Cały zespół był głodny zwycięstwa – podkreślił trzyniecki szkoleniowiec. **Lokaty:** 1. Cz. Budziejowice 32, 2. Jihlava 32, 3. Hradec Kralowej 29..., 12. Trzyniec 17 pkt.

DYWIZJA

BOGUMIN – BRUNTAL 2:2

Do przerwy: 1:1. Bramki: 45. Lišanik, 68. Halaška – 39. Kyselý, 58. Urban. **Bogumin:** Švrčina – Sittke, Moskal (40. Malysz), Košťál, Ferenc – Baculák (75. Padych), Kubinski, F. Hanus, Halaška – Latocha (60. M. Hanus) – Lišanik.

Piłkarze Bogumina przemieszają na szóstym miejscu w tabeli. Zdecydował o tym zremisowany mecz z Bruntalem, w którym emocje szarpały piłkarzami, sędziami, a także kibicami. Na losach spotkania zaważyły niedokładne werdykty arbitrow. Dwie „jedenastki” zostały podyktowane zgodnie z przepisami, ale gospodarze od 28. minuty powinni byli grać też w przewadze liczebnej. Zatrzymany w czystej pozycji Halaška zamiast karnego wymusił na sędziach... żółtą kartkę za grę aktorską.

DZIECÍMOROWICE

SZUMPERK 5:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 65. i 71. Uher, 38.



Jestem mocniejsza, jest bardzo dobrze

Maryna Gašienica-Daniel,
polska narciarka alpejska

Pobiegli dla Polski

Kilkudziesięciu biegaczy z obu brzegów Olzy stanęło w niedzielę na starcie pierwszego Biegu Niepodległości w Czeskim Cieszynie. Imprezę zorganizowało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski”, odpowiadając na apel Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



• Start kategorii chłopców do 15 lat.

Tomasz Wolff

Wszystko zaczęło się od apelu, który kilka miesięcy temu wystosował do rodaków Dariusz Piotr Bonisławski, prezes „Wspólnoty Polskiej”. Jego fragmenty odczytała Halina Twardzik, prezes „Beskidu Śląskiego”. – Wracając pamięcią do tych historycznych wydarzeń, wpisując się w narodowe obchody 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę, chcemy, żeby w każdy polskim i polonijnym środowisku zorganizowano bieg w miesiącach zamieszkałych przez rodaków. Pragniemy, by ta szczególna rocznica stała się okazją do organizacji wyjątkowej imprezy sportowej, a tym samym łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazją do ukazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność – napisał Bonisławski.

Zawody przeprowadzono w kilku kategoriach wiekowych. Najpierw na starcie stanęli najmłodsi, którzy mieli do pokonania jedno kółko po



• Nie zabrakło symbolicznych momentów. Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

Parku Sikory w Czeskim Cieszynie. W sumie w kategorii do 15 lat rywalizowało dziewięć dziewczyn i 11 chłopców. Po nich na trasę liczącą 1918 metrów (dwa okrążenia) wyruszyły panie, następnie panowie. Imprezę zamknęła rywalizacja zawodników w nordic walking.

Najszybciej blisko dwukilometrową pętlę pokonał 22-letni Adam Gaura z Czeskiego Cieszyna. Jak przyznał w rozmowie z „Głosem”, wystartował tylko dlatego, że bieg został zorganizowany z okazji

100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. – Nie miałem żadnych zaplanowanych biegów w tym czasie, bo to już końcówka sezonu. Byłoby jednak katastrofą, gdybym nie wystartował w tej imprezie, skoro biegam na co dzień. Już nie miałem wprawdzie takiej szybkości, jak dawniej, ale i tak jest super – mówił Gaura, który wyprzedził drugiego zawodnika o niecałe pół minuty.

Zawodnicy rywalizowali w pełnym słońcu.

WYNIKI

Dziewczyny do lat 15

1. Viktoria Utikal (Czeski Cieszyn), 3:19,2
2. Adriana Swieczkova (Czeski Cieszyn), 3:33,0
3. Veronika Belásowa (Czeski Cieszyn), 3:43,9

Chłopcy do lat 15

1. Szymon Kulka (Jablunków), 2:55,7
2. Dawid Folwarczy (Bystrzyca), 2:57,6
3. Andrzej Dywor (Czeski Cieszyn), 3:15,0

Kobiety

1. Tereza Marszałek (Łomna Dolna), 6:42,3
2. Barbara Gaura (Czeski Cieszyn), 6:51,2
3. Daria Madzia (Dziegiełłów), 7:05,0

Mężczyźni

1. Adam Gaura (Czeski Cieszyn), 5:21,2
2. Michał Broda (Karwina), 5:47,3
3. Michał Gaura (Żuków Dolny), 5:48,4

Lider nie zwalnia tempa

Piłkarze ręczni Banika Karwina wywiązali się w weekend z roli faworyta, wygrywając wyjazdowe spotkanie z Brnem. Wynik 31:22 był efektem świetnej gry Banika w ofensywie. Trener Karwiny, Marek Michalisko, oszczędzał kluczowych zawodników przed niedzielnym pucharowym meczem z węgierskim klubem Balatonfüredi w ramach 3. rundy Pucharu EHF. Nawet w osłabionym składzie, bez Michała Brúny, Nemanji Marjanovica i Tymoteusza Piątka, goście gładko uporali się z Brnem. – Pierwsza połowa była kluczowa. Po zdobyciu komfortowego prowadzenia zagraliśmy na luzie. To nie było raczej piękne widowisko, ale licząc się punkty – skomentował spotkanie Michalisko. Tylko dziesięć minut meczu zaliczył inny kluczowy zawodnik Banika, Radim Chudoba. Zdążył jednak strzelić dwie bramki.

EKSTR. PIŁKI RĘCZNEJ

BRNO

KARWINA 22:31

Do przerwy: 9:16. Karwina: Mokroš, Marjanović – Užek 7, Solák 5, Mončák 5, Chudoba 2, Stojanović 2, Zbránek 1, Nedoma 3, Nantl 3, Růža, Plaček 1, Drzyzga 1, Zamarski, Mucha 1. Lokaty: 1. Karwina 15, 2. N. Weseli 13, 3. Pilzno 12 pkt. (jb)

W SKRÓCIE

KADRA SKOCZKÓW NA PS W WIŚLE. Znamy skład reprezentacji Polski na zbliżające się weekendowe zawody Pucharu Świata w Wiśle. Trener Stefan Horngacher postawił na Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, Stefana Hule, Piotra Żyłę, Macieja Kotę, Jakuba Wolnego i Tomasza Pilię. Skład polskiej reprezentacji uzupełnią Przemysław Kantyka, Klemens Murańka, Andrzej Stękała, Paweł Wąsek i Aleksander Zniszczoł. (jb)

Tabele na półmetku

DYWIZJA

1. Opawa B	15	30	42:13
2. N. Jlczyn	15	30	35:14
3. Slavičín	15	29	27:19
4. Frydlant	15	28	30:17
5. Bruntal	15	27	27:20
6. Bogumin	15	24	35:29
7. Kozłowice	15	23	28:20
8. Wsecin	15	22	24:20
9. Dziecímorowice	15	22	31:32
10. Hranice	15	21	34:25
11. Hawierzów	15	21	22:28
12. HFK Olomuniec	15	19	21:28
13. Herzmanice	15	15	29:43
14. Szumperk	15	11	19:41
15. Przerów	15	9	13:38
16. Ujście	15	4	11:41

M. WOJEWÓDZTWA

1. Frensztat	16	38	41:12
2. Břidličná	16	34	36:20
3. Polanka	16	33	37:16
4. L. Piotrowice	16	29	34:22
5. Czeladna	16	29	37:31
6. Bruszerk	16	27	29:20
7. Bilowec	16	24	37:18
8. Cz. Cieszyn	16	24	17:13
9. Hlubina	16	21	28:31
10. Haj	16	21	26:29
11. P. Polom	16	18	22:23
12. Oldrzyszów	16	18	23:30
13. Datynie D.	16	14	16:46
14. Karniów	16	13	23:36
15. Szonów	16	10	26:44
16. St. Biela	16	7	22:63

MP FRYDEK-MISTEK

Piosek – Liskowice 3:1, Bukowice – Kozłowice 0:5, Gródek – Noszowice 1:3, Metylowice/Frydlant B – Baszka 4:4. Lokaty: 1. Kozłowice 26, 2. Liskowice 24, 3. Starzicz 22 pkt. (jb)

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1. 1000 kilogramów	1			
2. przywidzenie, złuda, halucynacja	2			
3. pakt północno-atlantyczny	3			
4. rzymski Eros (BJK)	4			

MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

	1	2	3	4
1. lodowy opad atmosferyczny	1			
2. stopień służbowy w wojsku	2			
3. krewny w linii męskiej	3			
4. ...urodzenia w metryce	4			

Wyrazy trudne lub mniej znane:
AGNAT (BJK)

NASI DZIAŁACZE

BEATA BARTNICKA

Od kilkunastu lat zasiadam w zarządzie Miejskowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Lesznej Dolnej, jednocześnie jestem gospodarzem Domu PZKO. Prowadzę również kronikę Koła. Nasz Dom PZKO nie ma dla mnie żadnych tajemnic, ponieważ przychodziłam tutaj już jako mała dziewczynka. Moi rodzice uczestniczyli w budowie tego obiektu, więc pamiętam, że ciągle organizowano jakieś brygady. Stale tutaj przyjeżdżaliśmy i tak jakoś się złożyło, że zostałam w nim do dziś.

Koło PZKO w Lesznej Dolnej obok stałych imprez co roku stara się wymyślać jakieś nowe rzeczy, a wszystko po to, by nasza działalność była jak najbardziej różnorodna. Niedawno udało nam się również reaktywować Klub Młodych, z czego jestem niezwykle dumna. Dwa roczniki naszej młodzieży są zupełnie wyjątkowe, w efekcie mamy kilkanaście dzieciaków, które ukończyły dziewiątą klasę, zapisały się do PZKO i chcą z nami pracować. To bardzo cieszy, ponieważ czterdziestolatków zaangażowanych w działalność PZKO jest naprawdę mało. Ludzi w moim wieku, którzy chcieliby społecznie pracować, bardzo brakuje. Nie ma ich, ale wiadomo, że najpierw są dom, rodzina, praca...

Ja natomiast połknęłam społecznego bakcyła w dzieciństwie, dlatego stale mnie ciągnie do naszego Domu PZKO. Zależy mi też, by młodzi kontynuowali dzieło, które zaczęli nasi rodzice i by wybudowany przez nich Dom PZKO nadal tętnił życiem. (wik)



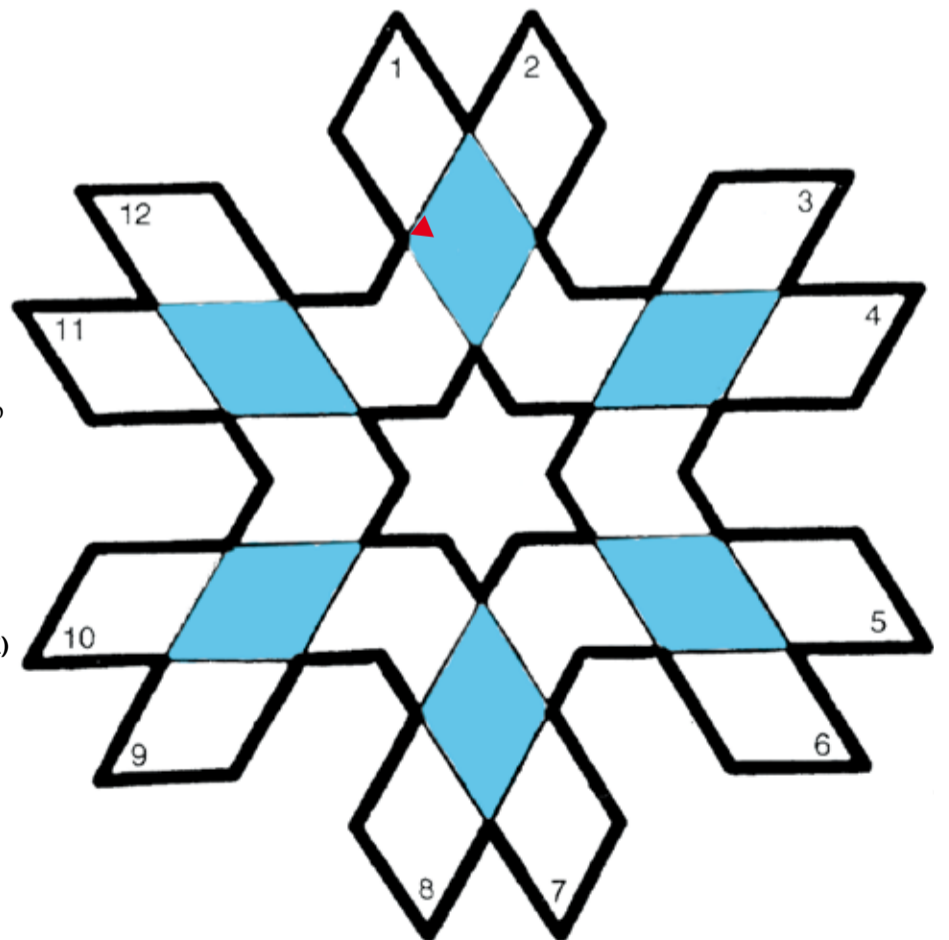
Fot. ARC

LOGOGRYF ŁAMANY

Rozwiązaniem dodatkowym logogryfu jest dokończenie cytatu, którego autorem jest Epikur (341 p.n.e.-270 p.n.e.) – grecki filozof, twórca epikureizmu: „Bezmyślnych wyzwała ze smutku czas, mądrych...”

- 1.-4. F dla chemika
3.-6. najdłuższa rzeka Europy lub rosyjska limuzyna
5.-8. błędny nad bagnami
7.-10. do koszykówki lub metalu
9.-12. część telewizora
11.-2. raptem, gwałtownie, znienacka

Wyrazy trudne lub mniej znane: OGNIK (BJK)



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 23 listopada 2018 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie zadań z 30 października 2018 otrzymuje **Maria Wybrańnic z Cz. Cieszyna-Żukowa Górnego.**

Rozwiązanie minikwadratu magicznego z 30 października:

1. WAZA 2. ARTUR 3. ZULUS 4. ARSA

Rozwiązanie połączonych minikwadratów magicznych z 30 października:

1. OSTRO 2. TASAK 3. RADAU 4. OKULARY 5. ANREP

6. RETOR 7. YPRES

Rozwiązanie logogryfu łukowatego z 30 października:

SŁYSZĘ